

ALEKSANDER GALEWSKI

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Kapral Aleksander Galewski, 35 lat, elektrotechnik, żonaty; 11 Batalion Saperów Kolejowych.

2. Data i okoliczności zaareztowania:

Do niewoli sowieckiej dostałem się jako kierownik pociągu elektrogeneratorowego nr 19 (Batalion Silnikowy Modlin) 23 września 1939 r. w Kowlu.

3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Z Kowla 26 września zostaliśmy przewiezieni do Szepietówki, skąd po tygodniu przetransportowano nas pod Lwów do majątku Podliski Małe. Warunki transportu tak w jedną, jak i w drugą stronę, fatalne: 80–84 osób w jednym wagonie 15 ton K.D. [?].

4. Opis obozu, więzienia:

Warunki zakwaterowania w obozie przez pierwsze dni były fatalne. Obora, gnój, smród itp. Dopiero po tygodniu dano nam czystą słomę, a w połowie listopada otrzymaliśmy prycze i sienniki. W marcu 1940 r. zostałem przeniesiony do obozu w Jaryczowie Starym – kwatery tak samo w oborze, lecz [były] prycze i sienniki. W lutym 1941 r. przewieziono mnie do obozu w Nowosiółkach [Nowosiółkach] (między Lwowem a Złoczowem), a w kwietniu tego roku do Olszanicy pod Złoczowem. W Olszanicy mieszkaliśmy w dużych namiotach stuosobowych, na pryczach. W ostatnich dwóch obozach warunki mieszkaniowe były na ogół dobre.

5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

Skład jeńców różnorodny. Większość Polaków z ziem zachodnich, ok. 15 proc. Ukraińców i Białorusinów i niewielki odsetek Żydów. Inteligencji stosunkowo mało. Poziom umysłowy przeciętny. Stosunki wzajemne między Polakami poprawne, zaś między Polakami a Ukraińcami i Białorusinami bardziej niż przeciętne.

6. Życie w obozie, więzieniu:

Jeśli idzie o mnie, w związku z pracą, jaką wykonywałem (zawchoz), życie w obozie było względne. Inni koledzy pracowali przy budowie drogi Lwów–Kijów (obozy Podliski i Jaryczów). Prace łopata, kilofem, bicie kamienia, nasypy, wykopy itp.

Do pracy na bliższe odległości (pięć–sześć kilometrów) [chodzono] piechotą, dalej [wożono] samochodami. Wyżywienie na ogół względne, bo zależne od wypełnienia normy: do stu procent otrzymywano dziennie 600–700 g chleba, 20 g cukru, 100 g kaszy, 20 g tłuszczu, 400 g ziemniaków, 100 g mięsa lub 150 g ryby, trochę jarzyn i przypraw. Od 100 do 110 proc. – 800 g chleba i 30 g cukru, reszta tak samo, powyżej zaś 110 proc. 1000 g chleba, cukru 30 g, mięsa 150 g, tłuszczu 30 g, ziemniaków 600 g itd.

Każdy otrzymywał po pięć paczek machorki i zapalek miesięcznie. Zarobki dla wypełniających sto procent normy wahały się w granicach stu rubli miesięcznie, przeważnie jednak nie dochodziły do tej kwoty. Jako przeciętną normę wynagrodzenia należy przyjąć 50–70 rubli miesięcznie.

Kwestia ubrania była bardzo opłakana. Brak bielizny i obuwia dawał się mocno we znaki. Także jeśli idzie o ubrania wierzchnie, to zimą prawie wyłącznie ratowały nas nasze płaszcze i mundury wojskowe.

Przy budowie drogi obowiązywał ośmiogodzinny dzień pracy i godzinna przerwa obiadowa, przy budowie lotniska zaś pracowaliśmy 12 godzin na dobę (Nowosiołki [Nowosiołki] i Olszanica).

Z pracy zawchoza zrezygnowałem jeszcze w listopadzie 1940 r., gdyż różne nieuczciwości ze strony naczelników nie były przeze mnie tolerowane i stosunki wytworzone w ten sposób uniemożliwiały pracę.

Jeśli idzie o normy pracy, to dla elementu, który nigdy w podobnych warunkach nie pracował, były wprost horrendalne. Na przykład w ciągu ośmiu godzin należało wybić 110 cm³ kamienia (tłucznia) lub wykopać pięć–siedem metrów sześciennych ziemi itp. Gdyby nie to, że stosowaliśmy różne kombinacje z dziesiętnikami, którzy nam zapisywali mylne normy, to bylibyśmy stale na tzw. karnym kotle i 400 g chleba.

W Nowosiołkach [Nowosiołkach] i Olszanicy budowało się lotnisko. Praca, jak już zaznaczyłem, 12 godzin z godzinną przerwą na obiad. Normy pracy jeszcze wyższe, przy tym praca nocna.

Obóz liczył przeszło dwa tysiące osób, z czego część pracowała na zmianie nocnej.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Tak jak warunki wyżywienia i mieszkania były stosunkowo znośne, to jeśli idzie o stosunek władz NKWD do nas, pozostawiał on wiele do życzenia. Ciągłe propaganda komunistyczna, badania, propozycje przyjęcia obywatelstwa sowieckiego, paszkwile o Polsce. Wmawiano w nas, że Polska już nigdy nie powstanie itp. Specjalnie dali nam się we znaki funkcjonariusze NKWD podczas transportu z Olszanicy do Starobielska (po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej). 32 zabitych przez konwojentów, pędzenie nas bez wody i jedzenia, noclegi w błocie, bicie i kopanie osłabionych marszem – oto kwiatki wyczynów naszych „opiekunów”. Obóz w Starobielsku pełen wszy i pluskiew. Jedzenie fatalne, znowu propaganda, paszkwile itp. Z tego wszystkiego wybawił nas dopiero układ polsko-sowiecki i przyjazd pana podpułkownika Wiśniowskiego.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Pomoc lekarska stosunkowo niezła. Lek-arze w obozach byli nasi. Śmiertelność w obozach niewielka.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Listy z zaboru niemieckiego otrzymywaliśmy względnie regularnie, oczywiście po ocenzurowaniu.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

Do armii polskiej wstąpiłem w Starobielsku 2 września 1941 r.

Miejsce postoju, 7 marca 1943 r.